

Profesor Zbigniew Musiał (3 marca 1936 – 27 lutego 2025)*

Paweł Okołowski
(Uniwersytet Warszawski)



Fotografia 1. Zbigniew Musiał, 2021; fot. Mateusz Okołowski

Trudno rozstać się definitywnie z ciałem bliskiego, w tym ciele bowiem tkwi bliskość. Bliskość jest cielesna. Dziś ją utraciliśmy. „Opuścił nas Zbysio” – jak powiedziałby jego przyjaciel Bogusław Wolniewicz. I ja czuję, że częśćka mnie

* Tekst jest zapisem mowy wygłoszonej 6 marca 2025 roku w Domu Pogrzebowym na Powązkowskim Cmentarzu Wojskowym w Warszawie, poddanym drobnej korekcie językowej. Przypisy zostały dodane dopiero przy spisywaniu niniejszego wspomnienia.

zniknęła wraz z atomami Zbigniewa Musiała. Ale i jakieś jego atomowe struktury zagnieździły się w naszych duszach na stałe.

Był człowiekiem prawym i potrzebnym – tak można by najkrócej scharakteryzować postać Zmarłego. Mówiąc zaś inaczej: był człowiekiem orkiestrą.

Zbigniewa Musiała znałem 40 lat, czyli dwie trzecie mojego życia, i prawie połowę jego. Zetknęliśmy się na uniwersytecie – docent i student spod jednej gwiazdy: Wolniewicza. Ale już w latach dziewięćdziesiątych, kiedy zacząłem pracę na uczelni, spotykaliśmy się co tydzień na dyżurach. Opowiedział mi na nich swoje życie. Jakim prawem? Dziś wiem, że nie bez przyczyny.

W drugiej dekadzie znajomości został moim naukowym promotorem, w trzeciej – życiowym mentorem, a w ostatniej – przyjacielem-mistrzem, jakkolwiek paradoksalnie by to nie brzmiało. Nigdy nie przestałem się do niego zwracać „Panie Profesorze”, bo ta konkretna miłość na to nie pozwalała. On zaś przez ostatnie dziesięć lat cieszył się z moich publikacji jak z występów własnego dziecka.

Ilość makabry, z jaką na swojej osiemdziesięciodziewięcioletniej drodze się zetknął, wypełniłaby kilka życiorysów. Uznawał istnienie diabła – w człowieku tylko – i był pesymistą, a jednak własne życie oceniał jako szczęśliwe. Chwalił się rodziną, ostatnio prawnukiem. Stale się uśmiechał i wciąż – do końca niemal – żartował; zwłaszcza z siebie. A humor miał, jak wiemy, angielski. 19 lutego mówił mi jeszcze, na łożu śmierci przecież: „Lekarze z psychiatrą chcą mnie skonsultować. [...] Pewnie psychiatrze jest to potrzebne”.

Był dzieckiem wojny (Niemcy z jego sześciolatniej krwi sporządzali szczepionkę przeciw polio, na które zapadł, ale szybko zyskał samorodną odporność). Po wojnie kulał, ale nauczył się wybornie strzelać.

W młodości studiował w Leningradzie fizykę¹, był też muzykiem Edyty Piechy i zaznał od środka, osobiście, tragedii Związku Radzieckiego. Później został, na potrzeby Władysława Gomułki, rosyjskojęzycznym tłumaczem genseków bloku wschodniego, włącznie z Breżniewem. Ocierał się o Himalaje i Rowy Mariańskie – zarówno władzy, jak i człowieczeństwa; o białych i czarnych cesarzy i papieży. Mało komu jest to dane, a tym bardziej dane przejść przez to suchą nogą.

¹ Urodził się w Sierakowie, następnie mieszkał w Poznaniu i Koszalinie, od 1965 roku w Warszawie, od 2020 w Milanówku. Studiował fizykę i filozofię w Leningradzie (1955–1959), filozofię na Uniwersytecie Warszawskim (1960–1963); staż asystencki odbył na Uniwersytecie Łódzkim (1962–1965). Przez 40 lat pracował w Instytucie Filozofii UW (1965–2005); przez półtorej dekady należał do PZPR (1965–1981), żywiąc (złudną) nadzieję, „by zrobić coś dobrego dla wszystkich”. Doktorat obronił w 1974, a habilitację uzyskał w 1984 roku. Wykładał też filozofię w Wyższej Szkole Promocji w Warszawie (2001–2005). Od 2020 roku był zaś przewodniczącym rady Fundacji „Katedra Bogusława Wolniewicza”.



Fotografia 2. Legitymacja Polskiego Związku Łowieckiego;
źródło: archiwum domowe Z. Musiała



Fotografia 3. Leningrad, 1957;
źródło: archiwum domowe Z. Musiała



Fotografia 4. Milanówek, 2022;
fot. Mateusz Okołowski



Fotografia 5. Zwierzęta z grotty Chauveta; źródło: Wikipedia, *Jaskinia Chauveta*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jaskinia_Chauveta#/media/Plik:Chauvet's_cave_horses.jpg (dostęp: 1.02.2026)



Fotografia 6. Zbigniew Musiał na polowaniu; źródło: archiwum domowe Z. Musiała

Był myśliwym – swego czasu z najdłuższym stażem w Polsce, wynoszącym 70 lat; samych tylko dzików ustrzelił albo – jak się mówi właściwie – „pozyskał” tysiąc. A to znaczy, że spędził tysiące samotnych nocy w lesie. „Łowiectwo to wielka sztuka” – tłumaczył dziennikarzowi w 2008 roku². Można dodać: idąca wprost z paleolitu, z grotty Chauveta, ale honorująca też fizykę kwantową, bo dziki i jelenie podlegają tej samej statystyce Kosmosu co kwanty.

W domu natomiast przez siedem ostatnich lat myśliwy kolegował się z królikiem Kicusiem oraz z ukochanymi karpiami i jaziami na działce. Dopiero na samym dnie duszy był filozofem, choć z obowiązku. Ale takim prawdziwym – widzącym kościec rzeczy pod galaretaą wrażeń, mrzonek i paplania. Nie ma już takich umysłów... Na co dzień, z upodobania, bywał złotą rączką – każde niepokorne żelastwo potrafił ujarzmić wiertarką czy szlifierką, w dodatku z finezją; w towarzystwie zaś bywał złotoustym Homerem czy Tetmajerem. Wszyscy znajomi o tym wiedzieli. A jak gotował! *Dziczyszna à la Musiał* na stałe pozostanie chlubą stołu w moim domu i symbolem smaku życia. Ani polować, ani przemaszać, ani naprawiać, ani myśleć, ani jeść jak on nikt z nas nie potrafi...

² Por. J. Łapińska, *Krew to farba*, „Przegląd” 2008, nr 48.



Fotografie 7–8. Promocja doktorska P. Okołowskiego na Uniwersytecie Warszawskim, 2001; fot. Anna Okołowska

Ćwierć wieku temu przygarnął mnie jako promotor. Kierownikiem i opiekunem był liberalnym, niekiedy tylko protekcyjnym czy uszczypliwym, ale i szczodrym – obdarowywał mnie gotowymi zdaniem, tolerując barok czy brak mojego stylu, choć baroku i braku nie lubił. Językowo był niezwykle wybredny. Irytowało go, kiedy ktoś „dostawał czy wysyłał **maila**”; brzydziło go wyrażenie „zarządzanie zasobami ludzkimi”, zwłaszcza stosowane w uniwersytetach – napisał o tym nawet artykuł³, w którym proponował naturalne i eleganckie „kierowanie zespołami osobowymi”. Uwielbiał prozę Czechowa, Szalamowa i Waldorffa...

Niezrównane zaś były, o czym się wówczas przekonałem, jego zdolności taktyczne i strategiczne w kontaktach z ludźmi. Profesor Musiał **był krawcem antagonizmów**, mistrzem harmonii; genialnym zarówno w relacjach z innymi, jak i we własnej duszy.

Na akademickiej karierze nigdy mu nie zależało, stanowczo bardziej kochał las i kilka osób – do których i ja miałem szczęście w pewnym momencie dołączyć. Lubił bywać w centrum towarzyskiej uwagi, ale też raczył przysługami. Przede wszystkim jednak był samorodnym spoiwem zespołów osobowych, choćby między prof. Wolniewiczem a mną. Powtarzał, że „wielkość własna polega na uznawaniu wielkości innych”. I rzecz można, że to On uratował całą **formację Wolniewiczowską**, wpływając tym i na mój los. Bez Musiała nie byłoby zapewne kontynuacji, od Elzenberga idącej, wspaniałej gałęzi polskiej filozofii.

³ Z. Musiał, *Kilka uwag do nazwy „Zarządzanie zasobami ludzkimi”*, „Promenada. Magazyn młodych profesjonalistów” 2003.



Fotografia 9. Od lewej: Zbigniew Musiał z żoną Danutą, Bogusławem Wolniewiczem, Ewą Wolniewicz-Warską oraz Anną i Pawłem Okołowskimi, 2016; fot. Mateusz Okołówski



Fotografia 10. Zbigniew Musiał z protegowanym w swoje 88. urodziny; fot. Mateusz Okołówski

Sam miał w niej trzy wielkie dokonania: prekursorskie analizy stalinizmu, okultyzmu i trybalizmu (wkład w teorię wspólnoty)⁴.

Zbigniew Musiał był nieprzejednanym racjonalistą – uznawał wszak największe żywioły natury ludzkiej, samorzutnie i pięknie radząc sobie z irracjonalnością religii, miłości i przypadkowości. Oparciem i wzorem była dla niego żona, miłość jego życia. „Wygląda, jakbyśmy się nawet lubili” – mówił z typową dla siebie przekorą, patrząc na nową małżeńską fotografię.

Od kilkunastu lat ciężko chorował – na niezliczone dolegliwości, z których najgorsza była białaczka. Jakkolwiek w sytuacji przymusowej skórę zdjąłby z każdego zwierzęcia, i nie tylko, z siebie nie potrafił. Białaczkę zagłodził, co trwało półtora miesiąca, ale udało się trzy dni przed urodzinami – „by nie trzeba mu było życzyć tego, czego pragnął”. Powtarzał też z oburzeniem, że „nawet Rzymianie Chrystusa ukrzyżowanego przebili włócznią”.

Odszedł. Zdążyliśmy się w lutym solennie pożegnać. Jak powtarzał za Jerzym Waldorffem, do którego zresztą był wielorako podobny: „Pan Bóg starych ludzi wali w nogi albo w głowę, rzadko w jedno i drugie”. Jemu strzaskał krew i kości, umysł zostawiając błyskotliwy. Jeszcze 27 stycznia rozważaliśmy kwestie metafizyczne i etyczne, bez śladu białaczki w jego myśleniu, choć od lat utrudniała mu oddychanie. Mówił, że nie cierpi bardzo. Później cytował po łacinie Horacego, po rosyjsku Dostojewskiego i angielskie wierszyki, a 7 lutego z namaszczeniem przekazał nieznanne mi tajemnice swego życia.

Natura tego człowieka, polegająca na godzeniu przeciwieństw, doprowadziła do klinczu i stuporu – chciał, czego nie chciał, i nie chciał, czego chciał. Dwa segmenty jego mózgu zaszachowały się wzajemnie, a ich harmonię zwieńczyła implozja. W obliczu tego przychodzą mi do głowy jedynie słowa Eliota: „Oto jak się kończy świat / Nie z trzaskiem, lecz ze skowytem”⁵. Pewien jestem, że gdyby Zbigniew Musiał pragnął „trzasku”, to by do niego doprowadził. Jednak za tym niemal dwumiesięcznym skowytem wlecze się cuchnący wstyd naszej cywilizacji.

Powiedział mi kiedyś, że nie wyobraża sobie życia pośród ludzi innych niż chrześcijanie. Deklarował, że nie wierzy w Boga, żyjąc wszak po Bożemu. Wierzył bowiem w los jako wyższą instancję. A Bóg i Los to jedno.

⁴ Por. zwł. książki jego autorstwa i współautorstwa: *Kontrowersje wokół Plechanowa* (Warszawa 1990), *Trzy nurty: racjonalizm – antyracjonalizm – scjentyzm* (Warszawa 2006) czy *Ksenofobia i wspólnota* (Kraków 2003, wyd. 2: Komorów 2010).

⁵ T.S. Eliot, *Wydrążeni ludzie* (*The Hollow Men*, 1925).



Fotografia 11. Zbigniew Musiał na spotkaniu z okazji 100. urodzin Stanisława Lema, 2021; fot. Mateusz Okołowski

Żegnam Pana publicznie, Panie Profesorze, w Pana stylu, który żałobnikom może się wydać nawet niestosowny – mianowicie żartem. On się jednak Panu podobał, a zebrani muszą tylko wiedzieć, że żona Zbigniewa Musiała – Pani Danuta – ma nazwisko rodowe Sielanko.

Otóż w trakcie ostatniej wizyty u Państwa Musiałów ostatniej jesieni mój syn powiedział: „Życie to nie jest Sielanko, to raczej jest Musiał”. Na co Gospodarz odparował: „Ważne, żeby nie zostawić po sobie jedynie kompostu”.

Zostawiłeś, Wasza Miłość, ogród. Ja bym powiedział, że w pięknym stylu polskim.

Majstersztyk – Twoje ulubione słowo.

Niech niebył da Ci ukojenie! Świeć Panie nad Twoją duszą! Amen.

Wybrana bibliografia prac Zbigniewa Musiała

1. Publikacje zwarte

Kontrowersje wokół Plechanowa. Podłoże i następstwa, Książka i Wiedza, Warszawa 1990, ss. 270, <https://drive.google.com/file/d/1zmufdEMtAK3k4JR7IraXjXVB2GomPZPy/view> (dostęp: 1.02.2026)⁶.

(Współautor: B. Wolniewicz) *Ksenofobia i wspólnota*, Arcana, Kraków 2003, ss. 247; wyd. 2: Wydawnictwo Antyk, Komorów 2010, ss. 414; wyd. ukraińskie: *Вольневич Богуслав, Мусял Збигнев. Ксенофобія і спільнота* [Vol'nevich Boguslav, Musial Zbirnev. Ksenofobiâ i spil'nota], tłum. O. Hirnyi, Видавництво «Триада Плюс» [Vidavnictvo «Triada Plûs»], Львів [L'viv] 2019, ss. 284.

(Współautorzy: B. Wolniewicz, J. Skarbek) *Trzy nurty: racjonalizm – antyracjonalizm – scjentyzm*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, ss. 228.

2. Artykuły

Z historii pierwszego wydania W.I. Lenina „Materializmu a empiriokrytycyzmu”, „Studia Filozoficzne” 1972, nr 11–12.

Czy Maxwell był mechanycystą?, „Studia Filozoficzne” 1974, nr 5.

(Współautor: B. Wolniewicz) *Psychotronika jako neokultyzm*, „Studia Filozoficzne” 1975, nr 7.

(Współautor: B. Wolniewicz) *Scjentyzm i okultyzm*, „Studia Filozoficzne” 1975, nr 10–11.

Z historii leninowskiej definicji materii, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 5.

O źródłach żywotności okultyzmu, „Człowiek i Światopogląd” 1980, nr 9.

Spór o Plechanowa w literaturze radzieckiej lat dwudziestych, „Studia Filozoficzne” 1983, nr 11–12.

Renesans okultyzmu – neokultyzm, „Wychowanie Obywatelskie” 1986, nr 1.

Parametodologia pseudonauki, „Wychowanie Obywatelskie” 1986, nr 2.

Spór o Plechanowa w „Roku wielkiego przełomu”, „Edukacja Filozoficzna” 1987, t. 3.

⁶ Dwa rozdziały tej książki – co ważne, bez ingerencji cenzury – zamieścił „Miesięcznik Literacki” w numerach 5 oraz 9 za 1988 rok.

- Państwotwórczy wymiar stalinizmu*, „Edukacja Filozoficzna” 1988, t. 6.
- Nauka i kryzys wartości*, „Wychowanie Obywatelskie” 1989, nr 7.
- Idea narodu w świetle aksjologii Henryka Elzenberga*, „Etyka” 1990, t. 25⁷.
- Neokultyzm w dwadzieścia lat później*, w: *Sklonność metafizyczna. Bogusławowi Wolniewiczowi w darze*, red. M. Omyła, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997.
- Triumf człowieczeństwa*, „Rzeczpospolita” 28.03.1998.
- Życie jako wartość*, „Edukacja Filozoficzna” 1998, t. 25, s. 47–58.
- Filozofia radziecka*, w: *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, t. 3, red. A. de Lazari, Wydawnictwo Naukowe Semper, Łódź 2000.
- (Współautor: B. Wolniewicz) *Problematyczność gandyzmu*, „Edukacja Filozoficzna” 2000, t. 29.
- (Współautor: B. Wolniewicz) *Ksenofobia i wspólnota*, „Arcana” (Kraków) 2002, t. 43.
- (Współautor: B. Wolniewicz) *Niepokojące fakty wokół Polski*, „Arcana” (Kraków) 2002, t. 48.
- Zmierzch racjonalizmu*, „Edukacja Filozoficzna” 2003, t. 36.
- Kilka uwag do nazwy „Zarządzanie zasobami ludzkimi”*, „Promenada. Magazyn młodych profesjonalistów” 2003.
- (Współautor: B. Wolniewicz) *Spór o Kielce '46* (2006), w: B. Wolniewicz, *Polska a Żydzi*, 3S Media, Warszawa 2018.
- (Współautor: B. Wolniewicz) *Zdarzenie na Ogrodowej* (2013), w: B. Wolniewicz, *Polska a Żydzi*, 3S Media, Warszawa 2018.
- (Współautor: B. Wolniewicz) *Tropiciele antysemityzmu* (2014), w: B. Wolniewicz, *Polska a Żydzi*, 3S Media, Warszawa 2018.
- (Współautor: B. Wolniewicz) *Pycha jako owoc cywilizacji chrześcijańskiej* (notatka z 1994 roku), w: B. Wolniewicz, *Filozofia i wartości*. Post factum, Wydawnictwo Antyk, Komorów 2021.
- O zjawisku antysemityzmu sterowanego. Pamięci Bogusława Wolniewicza*, w: *Seminarium Wolniewiczowskie. Referaty*, cz. 1, red. P. Okołowski, Fundacja „Katedra Bogusława Wolniewicza”–Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2022.

⁷ Zob. także opracowane przez Zbigniewa Musiała pisma Elzenberga z lat 1909–1916 zawarte w tekście *Naród i wojna*, „Etyka” 1990, t. 25.

Предисловие. Мысль Лема: бодрящий порыв свежего воздуха, w: П. Околовский, *Станислав Лем и разум. Философские этюды*, Галияфы, Минск 2022 [Predislovie. Mysl' Lema: boдрâšij poryv svežego vozduha, w: P. Okolovskij, Stanislav Lem i razum. Filozofskie ètûdy, Galiâfy, Minsk 2022].
Przyjaciел i wspôłpracownik (Bogusława Wolniewiczza) – czasy warszawskie. Rozmowy z prof. Zbigniewem Musiałem przeprowadzone w Warszawie i w Milanówku 12 stycznia i 3 maja 2019 r. oraz 5 marca i 23 kwietnia 2022 r. W spotkaniach udział wzięli Paweł Okołowski, Ewa Wolniewicz-Warska, w: E. Wolniewicz-Warska, *Bogusław Wolniewicz. Portret*, 3S Media, Warszawa 2025.

3. Przekłady z rosyjskiego

Pozner A., *Świat w oczach materialisty*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968, ss. 147.

Korszunow A., *Od wrażenia do poznania naukowego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969, ss. 133.

4. Publikacje na temat twórczości Zbigniewa Musiała

Stalin i stalinizm (dyskusja redakcyjna nad artykułem Zbigniewa Musiała „Państwotwórczy wymiar stalinizmu”), „Edukacja Filozoficzna” 1989, t. 7, s. 173–190.

Butmanowicz-Dębicka I., *Wiedza pozaracjonalna w świetle wybranych teorii*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 2015, rozdz. *Teoria współczesnego antyracjonalizmu Zbigniewa Musiała*, s. 207–287.

Okołowski P., *Teorie przeświadczeń pozaracjonalnych a teoria Musiała-Wolniewiczza*, „Przegląd Filozoficzny” 2017, nr 3, s. 267–277.